

Grzegorz Joniec  
(Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

## Publicystyka i transformacje ideowe Józefa Łobodowskiego w okresie 1931-1935

Osoba i twórczość Józefa Stanisława Łobodowskiego była przedmiotem kilku książek, wypada tutaj wymienić prace Ludmiły Siryk<sup>1</sup> i Ireny Szypowskiej<sup>2</sup>, sesji naukowych oraz kilkunastu artykułów. W większości przypadków autor „Złotej hramoty” został obrany za przedmiot badań przez literaturoznawców. Łobodowski był natomiast nie tylko poetą, prozaikiem i tłumaczem, ale i publicystą, który cieszył się opinią ciętego, a niekiedy i kontrowersyjnego, polemisty. Paweł Kądziała – mając między innymi na myśli pasję polemiczną autora „Jarzma kadyńskiego” – określa go mianem „ostatni wielki zagończyk literatury polskiej, doświadczony w zwalczaniu fałszu i obłudy”<sup>3</sup>. Publicystyka Łobodowskiego długo oczekiwała na zbiorową edycję – dopiero po przemianach ustrojowych 1989 roku wydano trzy zbiory publicystycznych tekstów pt. „Kasandra jest niepopularna”<sup>4</sup>, „Worek Judaszów”<sup>5</sup> oraz „Naród jest nieśmiertelny”<sup>6</sup>. W wypadku powyższych tytułów mamy do czynienia z wyborem publicystyki z okresu emigracyjnego, a tymczasem Łobodowski parał się publicystyką przez całe lata trzydzieste. Ludmiła Siryk pisze: „w okresie międzywojennym publicysta współpracował z pismami Warszawy („Biuletyn Polsko – Ukraiński”, „Pion”, „Myśl Polska”, „Problemy Europy Wschodniej”, „ZET”, „My”, „Wschód”)<sup>7</sup>. Okres ten w publicystyce Łobodowskiego jest zbada-

<sup>1</sup> L. Siryk, *Naznaczony Ukrainą*, Lublin 2002.

<sup>2</sup> I. Szypowska, *Łobodowski: od „Atamana Łobody” do „Seniora Lobo”*, Warszawa 2001.

<sup>3</sup> P. Kądziała, *Nota edytorska*, [w] J. Łobodowski, *Worek Judaszów*, Warszawa 1995, s. 236.

<sup>4</sup> J. Łobodowski, *Kasandra jest niepopularna*, Poznań 1990.

<sup>5</sup> J. Łobodowski, *Worek Judaszów*, Warszawa 1995.

<sup>6</sup> J. Łobodowski, *Naród jest nieśmiertelny*, Poznań 1996.

<sup>7</sup> L. Siryk, *Naznaczony.....*, dz. cyt., s. 151.

ny w nikłym stopniu – wyjątek stanowi artykuł L. Siryk<sup>8</sup>, podobnie zresztą jak jego wcześniejsze związki z radykalną lewicą i komunistami w okresie lubelskim, które doczekały się jedynie krótkiego artykułu Leszka Gzelli<sup>9</sup>. Zamiarem autorskim w niniejszej publikacji jest przybliżenie lubelskiego okresu w życiu Łobodowskiego jako publicysty.

### 1. Biogram Łobodowskiego jako publicysty

Józef Stanisław Łobodowski urodził się 19 marca 1909 roku w majątku Purwiszki na Suwalszczyźnie z Władysława Łobodowskiego, który był oficerem w armii rosyjskiej, i Stefanii z Doborejko – Jarząbkiewiczów. Łobodowscy jeszcze przed wojną przenieśli się do Lublina, a w trakcie wojny do Moskwy. Po wybuchu rewolucji w 1917 roku uciekli na Kubań, gdzie w Jejsku Józef Łobodowski rozpoczął naukę w rosyjskim gimnazjum. Na Kubaniu w trakcie wojny domowej zmarł ojciec, a syn był świadkiem okrutnych rzezi pomiędzy „białymi” a „czerwonymi”. W 1922 roku Stefania Łobodowska wróciła z dziećmi do Lublina, Józef rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Jana Zamojskiego, gdzie w 1931 roku uzyskał maturę. Był już wówczas autorem tomiku wierszy „Słońce przez szpary”, a także redaktorem szkolnego dwutygodnika „W słońce”.

W 1931 roku rozpoczyna studia prawnicze na KUL, ale w związku z wydaniem dwóch tomików wierszy „O czerwonej krwi” oraz „Gwiazdny psalterz”, które stały się przedmiotem zainteresowania prokuratury, w lutym 1932 roku relegowano go z uczelni. Zostaje redaktorem lewackiego dwutygodnika „Trybuna”, jest współzałożycielem Lubelskiego Związku Literatów, a wkrótce rozpoczyna wydawanie miesięcznika społeczno-literackiego „Barykady”. Działalność wydawnicza Łobodowskiego, który jawnie wówczas sympatyzuje z komunistami, staje się przyczyną wyroku sądowego w zawieszeniu – 23 sierpnia 1933 roku ogłoszono wyrok. Równocześnie powołano Łobodowskiego do wojska i skierowano do Szkoły Podchorążych w Równem, gdzie próbuje popełnić samobójstwo. Z końcem 1934 roku ukazuje się kolejne pismo redagowane przez Łobodowskiego „Dźwigary”, jak głosi podtytuł: „miesięcznik poświęcony sprawom polskiej kultury proletariackiej”. W 1935 roku Łobodowski wydaje kolejny tom wierszy pt. „Rozmowa z ojczyzną”, w którym nie tylko zmienia poetykę, ale i cały wyznawany dotychczas świat wartości – „zrywa z lewicową siuchtą”, jak to później sam określił. Równocześnie wydaje własne przekłady wierszy Błoka, Jesienina, Lermontowa i Majakowskiego pt. „U przyjaciół”, a także kolejny własnych tom zatytułowany „Demonom nocy”, za który otrzymał Nagrodę Młodych Polskiej Akademii Literatury.

W 1937 roku wojewoda wołyński Jan Henryk Józewski zaprosił Łobodowskiego do współtworzenia tygodnika „Wołyń”. W tym okresie Łobodowski pisywał w wielu periodykach zajmujących się problematyką wschodnią, a w szczególności w tych, które propagowały rozwiązania prometejskie w stosunku do wschodniego

<sup>8</sup> L. Siryk, *Idea porozumienia polsko – ukraińskiego w publicystyce Józefa Łobodowskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” (dalej: Annales UMCS), sect. K, vol. 8, 2001.

<sup>9</sup> L. Gzella, *Boje i rozboje Józefa Łobodowskiego na łamach prasy lubelskiej*, [w] *Józef Łobodowski – rzecznik pojednania polsko-ukraińskiego*, red. L. Siryk, J. Święch, Lublin 2000.

sąsiada. Wymienić tutaj należy „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Myśl Polską”, „Problemy Europy Wschodniej”, czy też wspomniany „Wołyń”. Jego publicystyka spotkała się z krytyką ze strony nacjonalistów, zarówno polskich jak i ukraińskich, a także kręgów wojskowych – ci sami ludzie doprowadzili do fiaska polityki Józefowskiego. Potępiał terrorystyczną działalność nacjonalistów ukraińskich, ale też krytycznie odnosił się do represyjnych akcji, które podejmowali wojskowi – wyjątkowo niechętni wojewodzie i jego ludziom<sup>10</sup>. Kręgi wojskowe, które były szczególnie niechętne obecności Łobodowskiego w Łucku (wypominano mu związki z lubelskimi komunistami), doprowadziły do tego, że redaktor „Wołynia” nakazał Łobodowskiemu podpisywanie artykułów kryptonimem. Po odwołaniu wojewody wołyńskiego Łobodowski przenosi się do Warszawy, gdzie pracuje w Radiu Polskim oraz publikuje głównie w „Biuletynie Polsko-Ukraińskim”, którego redaktorem był dawny kolega z „Wołynia” Włodzimierz Bączkowski.

We wrześniu 1939 roku walczy pod dowództwem pułkownika Maczka i wraz z całą brygadą jest internowany na Węgrzech, ale już 11 listopada przybywa do Paryża. Od czasu klęski Francji przebywał w Hiszpanii, początkowo w więzieniu w Figueras, a od 1943 roku w Madrycie. W latach 1948-1975 był redaktorem polskiej sekcji „Radia Madryt” i współpracował z szeregiem polskich tytułów, takich jak: „Dziennik Polski”, „Kultura”, „Orzeł Biały”, „Tydzień Polski” czy „Zeszyty Historyczne”. Publicystyka z tego okresu, w przeciwieństwie do przedwojennej, doczekała się aż trzech zbiorów – o czym wspominam na początku artykułu. Równocześnie Łobodowski pisze wiersze i powieści, wydaje tłumaczenia. Ludmiła Siryk naliczyła dziewiętnaście tomów poezji oraz siedem prozy<sup>11</sup>.

Józef Łobodowski zmarł w Madrycie 18 kwietnia 1988 roku, zaś kilka miesięcy później dyrektor biblioteki kulowskiej Andrzej Paluchowski przywozi urnę z prochami poety do Lublina, gdzie zostaje złożona w grobie matki na cmentarzu przy ulicy Lipowej<sup>12</sup>.

## 2. Józefa Łobodowskiego lubelskie związki z radykalną lewicą

Pomiędzy publikacją tomu wierszy „O czerwonej krwi” (1931 r.) a rozliczeniowym artykułem pt. „Smutne porachunki” (1935) upłynęło niewiele ponad cztery lata. Jednakże ten stosunkowo krótki okres czasu w życiu Józefa Łobodowskiego wiąże się z olbrzymimi transformacjami ideowymi, które przeszedł on jako publicysta i poeta. Trafnie zauważył Józef Zięba, iż „...czas ten (tj. okres lubelski w życiu J. Łobodowskiego – G. J.) już w okresie międzywojennym okrywała mgła tajemnicy, domysłów, pomówień, legend i sensacji, które nieraz ich bohater sam tworzył i upowszechniał<sup>13</sup>. Stawiając sobie za cel niniejszej pracy opis i analizę owych transformacji, zobligowany jestem do skonfrontowania owych domysłów czy pomówień z minioną rzeczywistością, do szczegółowego prześledzenia wydażeń, które zaszły w życiu poety w interesującym okresie.

<sup>10</sup> Z. Zaporowski, *Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie*, Lublin 2000, s. 8, 93, i n.

<sup>11</sup> L. Siryk, *Naznaczone*, dz. cyt., s. 37.

<sup>12</sup> J. Zięba, *Wstęp*, [w] J. Łobodowski, *Poezje*, Lublin 1990, s. 12.

<sup>13</sup> J. Zięba, *Żywot Józefa Łobodowskiego*, „Relacje”, nr 3, 1989, s. 4.

Każdy historyk przy tworzeniu własnego obrazu istniejącej niegdyś rzeczywistości jest ograniczony przede wszystkim aktualną bazą źródłową. W przypadku lubelskiego okresu życia J. Łobodowskiego dysponujemy trojakiemu rodzaju materiałem źródłowym, są to:

- a) wspomnienia samego Łobodowskiego oraz wspomnienia i relacje innych o nim samym;
- b) spuścizna literacka i publicystyczna J. Łobodowskiego;
- c) materiały na temat J. Łobodowskiego wytworzone przez instytucje administracyjne i sądownicze.

Trafnie zauważył Jacek Trznadel pisząc: „Wspomnienia Łobodowskiego przynoszą bardzo konkretną wiedzę o świadomości i życiu niektórych poetów tak zwanej drugiej awangardy [...], zwłaszcza w jej przejawach lubelskich [...], jest tu jednak także relacja dotycząca tuż przedwojennego, warszawskiego środowiska literackiego. Luk w tej wiedzy nie zapełnili wiarygodnie lub do końca koledzy Łobodowskiego, piszący wspomnienia w powojennej aurze „krajowej”<sup>14</sup>. Sam Józef Łobodowski pisząc o literaturze wspomnieniowej swoich kolegów stwierdził, że: „pamięć ludzka jest zawodna [...]. Niektóre minione fragmenty występują z oddalenia wyraziście, jak gdyby działy się wczoraj; inne, zamglone, zamacone w mroku. Odległość w czasie nie zawsze decyduje, pamięć rządzi się własnymi, kapryśnymi prawami”<sup>15</sup>. Niektórym ze swoich byłych kolegów J. Łobodowski zarzuca celowe mijanie się z prawdą, zwykle „paskwilantwo”<sup>16</sup>. Innym znowu jako zarzut stawia jedynie omyłki w przedstawianiu faktów ze swojego życia, omyłki, które zostały wywołane niepamięcią<sup>17</sup>. W świetle powyższych uwag, zarówno J. Trznadla jak i samego Łobodowskiego, mniemam, że należy podejść z nieufnością do literatury wspomnieniowej. Własną wizję biegu zdarzeń w okresie lubelskim, jak i próbę ich wyjaśnienia, zamierzam oprzeć zwłaszcza na materiale źródłowym dwóch ostatnich kategorii, tj. na spuściznie publicystycznej i literackiej J. Łobodowskiego oraz na materiałach archiwalnych, które o nim traktują, wytworzonych przez Urząd Wojewódzki Lubelski oraz Sąd Okręgowy w Lublinie.

Trudno spekulować na temat tego kiedy i w jakich okolicznościach Łobodowski związał się intelektualnie i personalnie ze środowiskami lubelskich komunistów. Za wysoce prawdopodobne można uznać mniemanie, iż nastąpiło to przed napisaniem i opublikowaniem tomu wierszy „O czerwonej krwi” (1931). Publikacja ta na tyle zaniepokoiła prokuraturę, iż rozpoczęto postępowanie w styczniu 1932 roku oraz zawiadomiono władze uniwersyteckie, które natychmiast podjęły decyzję o relegowaniu studenta Józefa Stanisława Łobodowskiego. W zawiadomieniu podpisanym przez ówczesnego Rektora KUL, ks. J. Kruszyńskiego, możemy przeczy-

<sup>14</sup> J. Trznadel, *O Józefie Łobodowskim*, „Arka”, nr 2, 1994, s. 107.

<sup>15</sup> J. Łobodowski, *O cyganach i katastrofistach (I)*, „Kultura”, nr 8, 1964, s. 43.

<sup>16</sup> Tak traktuje „Cyganerie” Wacława Mrozowskiego, [w] Józef Łobodowski, *O cyganach...*, dz. cyt., s.

<sup>17</sup> Uwaga ta dotyczy *Przyjaźni i animozji Jana Śpiewaka*, [w] Józef Łobodowski, *Zuzanna Ginczanka*, „Poezja”, nr 6, 1988.

tać, iż owe relegowanie było wynikiem: „...szerzenia pornografii i bluźnierstwa w wydanych przez siebie utworach poetyckich”<sup>18</sup>

Drugim, po wyżej wspomnianym, tomie wierszy, świadectwem wskazującym na związki z radykalną lewicą na przełomie lat 1931-1932 jest artykuł J. Łobodowskiego pt. „Kultura ludzi pobożnych”, w którym możemy przeczytać: „Dotychczas miałem zdecydowany pogląd na tzw. kulturę. Wiedziałem, że jej stwarzanie to żmudne przedzieranie się człowieka przez gąszcz zabobonów, przesądów i uprzedzeń.[...] Ale nie wiedziałem wszystkiego. Okazuje się, że najważniejszą kuźnią kulturalną są kongregacje i stowarzyszenia tercjarsko-dewocyjne, sodalicje i żywe różańce, koła misyjne itd.”<sup>19</sup>

Po raz wtóry, po tomie „O czerwonej krwi”, lubelska prokuratura zainteresowała się osobą J. Łobodowskiego po tym, jak w kierowanym przez niego od 1 marca 1932 roku dwutygodniku „Trybuna” ukazał się wiersz pt. „Słowo o prokuratorze”. Numer „Trybuny” skonfiskowano, a Łobodowski musiał zrezygnować z posady redaktora naczelnego, a także „...usunięto go za komunistyczne poglądy ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej oraz ujawniono jego kontakty z miejscowymi działaczami komuny”<sup>20</sup>. W tym okresie uczestniczył w zebraniu założycielskim Lubelskiego Związku Literatów, a także pełnił przez miesiąc funkcję redaktora naczelnego „Kuriera Lubelskiego”, z którą pożegnał się za artykuł pt. „Dnieprostroj symbolem”.

Równocześnie, tj. z końcem 1932 roku, Łobodowski rozpoczyna wydawanie „Barykad”, które w zamiśle autora miały stać się trybuną miejscowego środowiska literackiego (pierwszy numer tego periodyku był nią rzeczywiście). Oprócz prób literackich Łobodowski zamieścił tutaj swój wiersz pt. „Piłsudski”, pojawił się artykuł pt. „Wypadki – Caritate christi compulsi”, w którym zaatakowano katolickie organizacje młodzieżowe. Łobodowski zarzucał działaczom „Odrodzenia” i „Młodzieży Wszechpolskiej” brak ideowości i zwykłą „burżuazyjność”<sup>21</sup>. Artykuł ten wywołał ostrą polemikę ze strony środowisk katolickich.

Drugi numer, stał się jedynie tubą propagandową środowisk komunizującej lewicy, a publicystyka w nim zawarta zainteresowała urząd prokuratorski. Szczególnie zaniepokoiły prokuratora treści zawarte w trzech artykułach, a mianowicie: „Palarnie opium”, „Jeszcze jedne koszary” oraz „Noty” – z powodu tych trzech artykułów starosta nałożył areszt na drugi numer „Barykad”, a urząd prokuratorski rozpoczął postępowanie karne. Na początku lat trzydziestych późniejszy wygnaniec z Madrytu zachowuje się w sposób podobny do tego, co wyczyniali za wschodnią granicą ludzie zrzeszeni w organizacjach tzw. bezbożników. Nie jestem w stanie zaakceptować uwagi J. Zięby, który uważał, że „swymi publikacjami i wystąpie-

<sup>18</sup> Archiwum KUL,teczka osobowa J. Łobodowskiego.

<sup>19</sup> „Kurier Lubelski”, nr 39, 8 luty 1932, s.3.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski – Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: UWL – WSP), sygn. 558, k. 34.

<sup>21</sup> J. Łobodowski, *Wypadki – Caritate christi compulsi*, „Barykady”, nr 1, listopad 1932, s. 42.

niami zaczął niepokoić zachowawcze kręgi społeczeństwa<sup>22</sup>. Nie trzeba wcale należeć do owych „zachowawczych kręgów społeczeństwa”, aby być zaniepokojonym notatką zamieszczoną w „Barykadach”. Tekst tej notatki cytuję w całości z zachowaniem oryginalnej pisowni: „w poznaniu odbyły się podniosłe uroczystości w związku z poświęceniem pomnika chrystusa króla odbywały się przy udziale kardynała hlonda wielkiej ilości duchowieństwa i wiernych - polska posiada obecnie trzy europejskie rekordy – płodzenia dzieci przeciętna ilość wyroków śmierci i trzeci najsmutniejszy olbrzymi procent ogólnego narodowego dochodu na cele religijne – ale czas skończyć z tą zabawą – religia jest oczywistym aparatem duchowego niewolnictwa a kler stał się jeszcze jednym narzędziem więcej do opanowania mas – szkoła koszary więzienie urząd śledczy oto są instytucje gdzie przygotowuje się karny i posłuszny materiał ludzki na robotników na patriotów i mięso armatnie – kościół jest tą nadziemską kopułą uzupełniającą gmach naszej cywilizacji daje niejako boską sankcję poczynaniom szpiclów cenzorów i innych szefów bezpieczeństwa podobno w czasie uroczystości poznańskich hlonda salutowano 21 strzałami armatnimi – naszym zdaniem wystarczyłby jeden strzał ale celny<sup>23</sup>”.

Nie można zaakceptować tłumaczenia J. Zięby, który pisze, iż „...więcej szkody dla życia literackiego Lublina wyrządzili stróże prawa, aniżeli trochę zbuntowany, światoburczo nastawiony do otaczającej go rzeczywistości młody poeta<sup>24</sup>”. J. Zięba w podobny sposób, stara się tłumaczyć zachowania J. Łobodowskiego pisząc: „Obecnie trudno stwierdzić, czy kierował się tylko młodzieńczą niefrasobliwością, niechęcią do jakichkolwiek kompromisów...<sup>25</sup>”. Z dużą dozą prawdopodobieństwa mogę stwierdzić, że komponentami postaw J. Łobodowskiego była bezkompromisowość, czy niefrasobliwość, ale skłonny jestem przypuszczać, iż najbardziej charakterystyczną cechą zachowań Łobodowskiego była zupełna ignorancja wobec rzeczywistości, pokrywana najczęściej napastliwym tonem wypowiedzi. Pierwszy na ową ignorancję, jako podstawowy rys osobowości, wskazał ksiądz Z. Goliński, który replikując na napastliwy artykuł Łobodowskiego, stwierdził: „Jego (tj. J. Ł.) ignorancie i powierzchowne szarżowanie po nieznanym sobie dziedzinach prac organizacji religijnych do poważnego i rzeczowego materiału polemiki nie nadaje się<sup>26</sup>”. Podobnego zdania, co ksiądz Goliński, był sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie, który pisał: „...oskarżony Józef Łobodowski, jako zwolennik ustroju komunistycznego, pomimo, że jest zupełnym ignorantem zasad religii rzymsko-katolickiej, co widać zwłaszcza z treści inkryminowanego ustępu artykułu „Noty”, podjął się walki z tą religią za pomocą lżenia jej<sup>27</sup>”.

Skłonny jestem przyjąć punkt widzenia księdza Golińskiego oraz sędziego, którzy zwracali uwagę na fakt zupełnej nieznajomości przez J. Łobodowskiego

<sup>22</sup> J. Zięba, *Żywot Józefa Łobodowskiego*, „Relacje”, nr 3, 1989, s. 4.

<sup>23</sup> „Barykady”, nr 2, styczeń 1933, s. 51.

<sup>24</sup> J. Zięba, *Żywot Józefa Łobodowskiego*, „Relacje”, nr 5, 1989, s. 4.

<sup>25</sup> Tamże, s. 8.

<sup>26</sup> „Głos Lubelski”, nr 41, 10 luty 1932.

<sup>27</sup> APL, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 249, k. 34-36.

otaczającej go rzeczywistości. Łobodowski nie zwrócił uwagi na podjęte przeciwko jego osobie kroki i w pierwszych dniach stycznia 1933 roku wydał dodatek do skonfiskowanego czasopisma. Dodatek ów, oprócz literackiego credo w postaci artykułu „Wykładamy nóżki na stół”, zawierał treści, które spowodowały rozpoczęcie postępowania karnego o przestępstwa przewidziane aż w czterech paragrafach Kodeksu karnego. Szczególnie niepokojący wydał się urzędowi prokuratorskiemu wiersz pt. „Raz ostatni”, który nawoływał żołnierzy do: „...złamania karnych dotychczas szeregów” oraz utożsamiał Godło Państwowe z „...wyzyskiem i nędzą i batem”<sup>28</sup>. Podobne treści zawierał artykuł pt. „Szczepionka przeciw proletarjatowi”, w którym J. Łobodowski głosił: „Niepodległość” przyszła, ale nie dla wszystkich. Proletarjatowi przyniosła ona głód, nędzę, represje i bezrobocie. Robotnik, pozbawiony pracy, szukający zarobku i minimum egzystencji, znajduje dziś wszystkie drzwi zamknięte, prócz bram kościelnych i więziennych”<sup>29</sup>.

Zacytowane powyżej fragmenty wiersza i artykułu nie są, jak poprzednie numery „Barykad” lub artykuły w „Kurierze Lubelskim”, już li tylko próbami wyszydzenia hierarchów kościelnych czy państwowych. Nie mogą zostać potraktowane jako szczeniacki wygłup „bezbożnego” młodzieńca, ale są wypowiedziami „idącymi po linii politycznej” (tak to się kiedyś określało) partii komunistycznej, która kwestionując państwowość polską gotowa była wykonać każdą dyrektywę ojczyzny międzynarodowego proletariatu. Widzimy tutaj wyraźną ewolucję poglądów J. Łobodowskiego – pomiędzy lżeniem religii a nawoływaniem do buntu w wojsku i kwestionowaniem niepodległego bytu państwa, istnieje głęboka przepaść. Przyjrzyjmy się wyrokowi sądowemu w tej sprawie: „Dłuższy pobyt w Rosji Sowieckiej, nie wyszedł mu na dobre, bowiem zapoznawszy się tam z ustrojem bolszewickim, stosunkami i instytucjami tamtejszymi, po przyjeździe do Polski rozpoczął ostrą krytykę układów stosunków polskich pod względem prawnym i społecznym oraz wyraził dążenie do przekształcenia życia polskiego na wzór bolszewicki. Wprawdzie Łobodowski oświadczył na przewodzie sądowym, że jego ideologia tylko zbliża się do komunizmu, jednakowoż prace jego literackie nosiły zbyt wiele znamion przestępczych....”. Nieco dalej sędzia informuje, iż udowodniono Łobodowskiemu „...utrzymywanie kontaktu z wybitnym działaczem KPP Szmulem Berem Mejersem”<sup>30</sup>. J. Łobodowski po apelacji mecenasa Konrada Bielskiego otrzymał wyrok w zawieszeniu i po opłaceniu kaucji wyszedł na wolność. Interesująca wydaje się tutaj sugestia J. Zięby, że „miał więc poeta jakichś zasobnych protektorów, którzy czuwali, by nie stała mu się zbyt wielka krzywda”<sup>31</sup>. W tym miejscu niejako automatycznie pojawia się pytanie o to, czyim sumptem młody, ubogi poeta mógł wydawać czasopisma i kim byli owi możni protektorzy, a także czy odpowiedzi na te i inne pytania nie należy szukać w kręgach „Czerwonej Pomocy”, KPP, bądź też sowieckich misji handlowych. Sam Józef Łobodowski w „Smutnych

<sup>28</sup> „Barykady”, nr 2, 15 stycznia 1933.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> APL, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 249, k.34-36.

<sup>31</sup> J. Zięba, *Żywot Józefa Łobodowskiego*, „Relacje”, nr 5, 1989, s. 4.

porachunkach” twierdził, że „...poszła po Lublinie plotka, że za pieniądze Kompartii...”<sup>32</sup> prowadził działalność wydawniczą. Przy obecnym stanie badań nad historią lubelskich komunistów oraz lubelskiego światka literackiego pytania te muszą niestety pozostać bez odpowiedzi.

Trudno jest stwierdzić czy jesienią 1933 roku pojawiły się u Łobodowskiego wątpliwości co do sensu prowadzonych działań i związków z komunizującą lewicą. Chciałbym kryzysem światopoglądowym wy tłumaczyć podjęcie przez Łobodowskiego zamachu na własne życie – co do którego istnieją trzy konkurencyjne wersje. W świetle wspomnień Jana Śpiewaka J. Łobodowski „...chciał popełnić samobójstwo, ponoć z miłości do jakiejś dziewczyny z Lublina”<sup>33</sup>. Zdaniem żony J. Łobodowskiego „...przyczyną próby samobójstwa były prześladowania jakiegoś zawodowego sierżanta”<sup>34</sup>. Wreszcie trzecią wersję prezentuje Jacek Trznadel pisząc: „Kto wie, czy zamach samobójczy dokonany na początku roku 1934 w czasie służby w szkole oficerskiej, nie wiąże się raczej z trudnymi transformacjami wewnętrznymi niż przeżyciami „sercowymi”, o których mówią niektóre źródła. Biorąc pod uwagę twardy charakter poety trudno też przyjąć, że był to gest rozpaczony z powodu znanego traktowania elewów przez podoficerów”<sup>35</sup>.

Kurując się poeta przygotowuje literacki miesięcznik „Dźwigary” (1934) oraz tom wierszy pt. „Rozmowa z ojczyzną” (1935), który – w odróżnieniu wcześniejszej manieri napastowania wszystkiego i wszystkich – miał charakter autorefleksyjny, a niekiedy wręcz katastroficzny. Bez wątplenia zachodziła w J. Łobodowskim jakaś zmiana, którą po latach przedstawił następująco: „Mój znajomek (działacz KPZU z Wołynia – G. J.) przyjechał roztrzęsiony. Niemal płacząc opowiadał o tym, co działo się na Ukrainie w strasznych głodowych latach 1932-1933. „Dochodziły mnie słuchy już dwa lata temu, ale wszystko uważał za kapitalistyczne oszczerstwo. A teraz wiem, wiem na pewno, że to prawda. Więc jak? Jak teraz żyć? Splugawili święty ołtarz rewolucji...”. W dwa miesiące później popełnił samobójstwo”<sup>36</sup>.

Nie mamy pewności, że „ów znajomek przyjechał roztrzęsiony”, ale faktem jest, że Łobodowski napisał jesienią 1935 roku „Smutne porachunki”, w których kategorycznie odcinał się od związków z komunizmem. Pisał: „nie widzę nigdzie sztandaru, pod którym można by złożyć głowę, nie słyszę słów komendy. Słyszę wrzask targowiska, gdzie kupa spryciarzy licytuje się w miłości do proletariatu”<sup>37</sup>. Nie był najlepszego zdania o swoich byłych kolegach, gdy pisał: „dla mnie kontrewolucjonistami są właśnie tępi marksiści i to wszystko, co dzisiaj nosi stempeł oficjalnej rewolucji”<sup>38</sup>. Reakcja ze strony komunistów była natychmiastowa,

<sup>32</sup> J. Łobodowski, *Smutne porachunki*, „Wiadomości Literackie”, nr 43, 1935.

<sup>33</sup> J. Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965.

<sup>34</sup> J. Zięba, *Żywot Józefa Łobodowskiego*, „Relacje”, nr 5, 1989, s. 4.

<sup>35</sup> J. Trznadel, *O Józefie Łobodowskim*, „Arka”, nr 2, 1994, s. 105. Należy tutaj zaznaczyć, że wersje żony poety oraz Jana Śpiewaka mają charakter źródłowy, wersja Jacka Trznadla jest jedynie domysłem.

<sup>36</sup> J. Łobodowski, *O cyganach i katastrofistach (3)*, „Kultura”, nr 10, 1964, s. 37.

<sup>37</sup> J. Łobodowski, *Smutne porachunki*, „Wiadomości Literackie”, nr 43, 1935.

<sup>38</sup> Tamże.



Wanda Wasilewska zarzuciła Łobodowskiemu zdradę i kontrewolucję<sup>39</sup>. Wszelkie kontakty Łobodowskiego z komunistami zostały zerwane.

Nie jest zamiarem autorskim kreślenie portretu psychologicznego J. Łobodowskiego, ale raczej wskazanie na czynniki, które mogły wygenerować intelektualne związki autora „Smutnych porachunków” ze środowiskami komunistycznymi, a następnie ich gwałtowne zerwanie. Pisząc wstęp do pracy o przemianach we współczesnych naukach humanistycznych Quentin Skinner poświęca kilka uwag historykom zgrupowanym wokół *Annales*. Zauważa on (tj. Q. Skinner – G. J.), iż w świetle badań Braudela możemy głosić, że „przekonania i zachowania nawet najbardziej wybitnych jednostek na arenie historycznej są zdeterminowane przez czynniki ekonomiczne i instytucje społeczne, w obrębie których tymże jednostkom wypadło działać”<sup>40</sup>. Z powyższej braudelowskiej prawidłowości Q. Skinner wysnuwa dyrektywę metodologiczną pisząc: „By stawić czoła implikacjom tej fundamentalnej obserwacji, historycy winni przyjąć dużo bardziej socjologiczny i deterministyczny sposób patrzenia na historię”<sup>41</sup>. Akceptując powyższą braudelowską dyrektywę metodologiczną nie mogą równocześnie zgodzić się, aby transformacje ideowe Łobodowskiego tłumaczyć jedynie jego cechami charakterologicznymi – „wybujalym temperamentem”, jak to określił Leszek Gzella<sup>42</sup>.

Niejako drugim celem niniejszej pracy, gdyż pierwszym jest przybliżenie nielicznej publicystyki Łobodowskiego z lat 1931-1935, jest podjęcie próby takiego socjologicznego, zaproponowanego przez Skinnera, spojrzenia na osobę Józefa Łobodowskiego w lubelskim okresie jego życia. Konkurencyjną, w stosunku do metody studiów przypadków jednostkowych, jest metoda analizy cech całych zbiorowości społecznych. Proponuję tutaj, żeby interesujące nas postawy z okresu międzywojnia analizować przy użyciu pewnej koncepcji struktury społecznej, w której to głównym czynnikiem strukturalizującym jest element biograficzny. Mniemam, że ów czynnik biograficzny można sprowadzić do socjologicznej kategorii pokolenia, której podstawowym wyznacznikiem jest grupowe doświadczenie. Kategoria owa poszukuje cech wspólnych pomiędzy indywidualnymi biografiami, a warstwy społecznej, narodu lub nawet historią powszechną. Kategorią pokolenia można opisywać np. pokolenie legionistów okresu pierwszej wojny światowej, pokolenie więźniów obozów koncentracyjnych, powstańców styczniowych czy też chłopów – jak to uczynił Józef Chałasiński w „Młodym pokoleniu chłopów”. W proponowanym tutaj znaczeniu pokolenie należy rozumieć jako pewne wspólne, a niedostępne innym pokoleniom, doświadczenie życiowe, które uformowało pewien typ społeczny. Heurystyczna koncepcja pokolenia pozwala na znalezienie pewnego wspólnego mianownika dla jednostkowych postaw wobec konkretnohistorycznej rzeczywistości.

<sup>39</sup> W. Wasilewska, *Smutno mi, że się przerachował*, „Robotnik” z 27 października 1935. Podobny tekst ukazał się w „Lewarce” z 13 września 1935.

<sup>40</sup> *Powrót wielkiej teorii w naukach humanistycznych*, red. Q. Skinner, Lublin 1998, s. 28.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> L. A. Gzella, dz. cyt., s. 85.

Zbliżoną koncepcję, choć zapewne nie świadomą swoich socjologicznych powiązań, zaprezentował sam J. Łobodowski, który w wierszu „Wam” pisał: „z przekłętą jesteście pokolenia”. Interesujące staje się pytanie o powody określenia pewnego pokolenia mianem przekłętą. Mniemam, iż owo pokolenie zostało „przekłętą” przez przeżycie wojny światowej, przeżycie rewolucji w Rosji i załamanie się nadziei z nią związanych, przeżycie olbrzymich trudności w II Rzeczypospolitej. Sam Łobodowski wielokrotnie wskazywał na traumatyczne doświadczenie rewolucji i wojny domowej w Rosji pisząc: „Po powrocie z Kaukazu miałem w oczach straszne sceny, byłem świadkiem egzekucji z jednej i drugiej strony; Kozacy wieszali czerwonych, potem czerwoni rozstrzelali białych i Kozaków. Po nocach śniły mi się okrwawione trupy...”<sup>43</sup>. Bez wątplenia Łobodowski miał świadomość przynależenia do owego przekłętą pokolenia, gdy w trzydzieści lat po opisywanych wydarzeniach pisał: „...coraz to powstające z wielkim hałasem nowe grupy poetyckie [...] z reguły były mocno radykalne, tym przecież najbardziej w Polsce międzywojnia rozpowszechnionym radykalizmem, który nie miał żadnych podstaw doktrynalnych a nawet światopoglądowych. Sentymentalne tendencje utożsamiano z postawą – podobnie rozgorączkowany wyrostek myli ciągoty erotyczne z prawdziwą miłością”<sup>44</sup>.

W zbliżonym duchu wyjaśniał ideowe postawy autora Jarzma kaudyńskiego Józef Zięba, który napisał: „...trudna sytuacja rodzinna i rozwijający się kryzys gospodarczy radykalizują jego poglądy. Zapewne pod wpływem lektur, a może i przez kontakty z kręgami lewicy, rozwiązania istniejącej sytuacji upatrywał w rewolucji społecznej [...] Poglądy jego nie były jeszcze ugruntowane, ale żywiołowy temperament młodego poety pobudzał go do głośnego demonstrowania swoich przekonań”<sup>45</sup>. Widok okropieństw, które niesła rewolucja i wojna domowa w Rosji, kryzys gospodarczy w II Rzeczypospolitej, czy też relegowanie z KUL bez wątplenia mogą tłumaczyć związki Łobodowskiego ze środowiskami komunizującej, czy też komunistycznej lewicy. Niejeden rówieśnik Łobodowski związał się z komunistycznymi kręgami, także niewielu z nich dokonało tak ostentacyjnego zerwania z „siuchtą lewicową” i z „wpychaniem się pod ogon sowieckiemu psu”, jak to po latach określił sam Łobodowski<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> Cytuję za: J. Trznadel, *O Józefie Łobodowskim*, „Arka”, nr 2, 1994, s. 110.

<sup>44</sup> „Kultura”, wrzesień 1964, s. 62.

<sup>45</sup> J. Zięba, *Żywot Józefa Łobodowskiego*, „Relacje”, nr 3, 1989, s. 4.

<sup>46</sup> Tak określał swoje postępowanie J. Łobodowski, „Kultura”, październik 1964, s. 38.

## РЕЗЮМЕ

**Публицистика и идейные трансформации Юзефа Лободовского в период с 1931 по 1935 г.**

Целью автора вышеизложенной статьи было ознакомление читателя с публицистикой и мировоззренческой трансформацией Юзефа Лободовского в 1931-1935 гг. Этот период в публицистической деятельности Ю. Лободовского наименее изучен, хотя именно в то время сформировался его писательский талант. В течение нецелых пяти лет бывший студент Люблинского католического университета был редактором и издателем ряда прокоммунистических изданий, таких как „Trybuna”, „Barykady”, „Dźwigary”. Названные журналы, а также непродолжительный период работы в газете „Kurier Lubelski” вызвали интерес Люблинской прокуратуры. В статьях, опубликованных в вышеуказанных изданиях, Ю. Лободовский критиковал существующий в то время общественный порядок во главе с католическим костёлом, называемым тем же Лободовским филиаром несправедливых отношений, господствующих во II РП. По мнению большинства исследователей творчества Ю. Лободовского, а также по его собственному мнению, радикальность его мировоззрения автора «Золотой грамоты» в 1931-1935 гг. было скорее всего вызвано травматическими переживаниями, полученными в России: революция и гражданская война, смерть отца и сестры, а также тяжёлая ситуация во II РП. Критический ум, нежелание подчиняться каким бы то ни было авторитетом, тревожные вести из Советского Союза привели к разрыву писателя с коммунистическими кругами. В течение нескольких лет после 1935 г. Ю. Лободовский сблизился со сторонниками Пилсудского, о чем свидетельствует его сотрудничество с редакцией еженедельника „Wołyń” в 1937-1938 гг.

## SUMMARY

**Józef Łobodowski, his journalism and ideological transformation in 1931-1935.**

The journalism and political views of Józef Łobodowski in 1931-1935 are not well known. Those years in his life haven't been researched sufficiently and yet during that period his literary talent developed. During about five years ex-student KUL (Catholic University of Lublin) was either an editor or a journalist in many communistic newspapers as “Trybuna”, “Barykady”, “Dźwigary”. In his articles Łobodowski attacked the social order and the Catholic Church, which, as he believed, was the mainstay in injustice situation in the Second Republic. His attitude provoked some interest of the Lublin Prosecutor's Office. In opinion of majority of researchers Łobodowski's radical views were the result of the horror he had experienced in Russia: the revolution, the civil war, his sister's and father's death. Besides his situation in the Second Republic was hard and unsure. His critical mind, insubordination towards any authorities and – last but not least – alarming news coming from the Soviet Union caused his break with the communistic circles. After 1935 he came closer to the “sanacja” camp and became a co-editor of the weekly magazine entitled “Wołyń” [The Volhynia] in 1937-1938, which was the top point of his cooperation with this political orientation.

